Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 147 Kraków, środa 4 lipca 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Konwulsje dyktatury

—o—

Nie bez głębokiej satysfakcji czytamy depesze donoszące, jak krwawi oprawcy Niemiec mordują się między sobą. Konwulsje, w jakich się wije hitleryzm, nie są niespodzianką. Przyszło, co przyjść musiało, — i co w dalszym ciągu powtarzać się będzie, póki nie rozsadzi i nie zburzy doszczętnie dyktatury zbrodni.

Na podłożu ruiny gospodarczej wyrósł hitleryzm niesamowicie szybko z demagogji, jakiej świat jeszcze nie widział. Gdy miljony w Niemczech wtrącone zostały w beznadziejną otchłań bezrobocia, gdy zamknęły się wszelkie widoki powrotu w jakiejś niedalekiej przyszłości do normalnej egzystencji, skrzyknęły się z sobą opryszki łupu chciwe, przez wojnę wyzute z sumienia, zaprawione do okrucieństwa, wyszkolone w zbójeckiem rzemiośle — i postanowiły sobie napaść na „wroga wewnętrznego“, wziąć go w niewolę, splondrować, obrabować i jego kosztem sobie zapewnić egzystencję. Tym „wrogiem wewnętrznym“, na którego podbój ruszyła szajka złoczyńców, było wszystko, co przedstawiało wartość łupu. Aby pozyskać siły do tej łupieskiej wyprawy, puszczono w ruch niebywałych rozmiarów demagogję, otumaniono szerokie masy zrozpaczonych bezczelnemi obietnicami, bzdurnemi hasłami, rozpętaniem najdzikszych instynktów, które wyładować kazano na „marksistach“ i żydach, krwiożercze namiętności doprowadzono do szału i w ten sposób dorwano się władzy, posad, kas państwowych. Awanturnicy, degeneraci, ciemne figury, wyrzutki społeczeństwa dokonały grabieży i przyjść musiała chwila walki między spólnikami o podział łupu.

Taką właśnie walką wewnętrzną w łonie szajki o podział łupu była krwawa rozgrywka sobotnia. Na czele tych, co pokusili się o to, by lwią część łupu wydrzeć byłemu malarzowi pokojowemu i zagarnąć ją dla siebie, stanął jako herszt szef sztabu bojówek hitlerowskich Ernest Roehm, osławiony homoseksualista, były kapitan piechoty, który brał udział w puczu Hitlera w r. 1923, później wywędrował do Ameryki południowej i zaciągnął się do armji boliwijskiej, gdzie dosłużył się rangi podpułkownika, poczem wrócił w r. 1930 do Niemiec i po przewrocie hitlerowskim zaawansował na ministra. W ubiegłą sobotę Hitler osobiście dokonał aresztowania Roehma i jego sztabu w willi w Wiessee. W tejże willi w przyległym pokoju zastano przywódcę grupy bojówek Heinesa, leżącego w łóżku z młodym homoseksualistą. Krwiożerczy degenerat Heines, osławiony organizator „mordów kapturowych“ t. zw. „czarnej Reichswehry“ z r. 1923, był również jednym z „herosów“ hitlerowskich, szalejących w Trzeciej Rzeszy. W przeddzień były to jeszcze nietykalne bożyszcza, wszechwładni panowie życia i śmierci, przed których terorem wszystko drżało. Nie udało się im złapać i sprzątnąć swego „wodza“, swego „Führera“, natomiast „Führerowi“ udało się ich złapać, aresztować i wymordować.

Chwilowo Hitler triumfuje. Co będzie jutro, czy za rok, komu się wtedy powiedzie? Oto perspektywa na ... przyszłości Trzeciej Rzeszy.

Zasiłki z funduszu bezrobocia a odprawa

Na skutek licznych zapytań dyrekcja funduszu bezrobocia wyjaśnia, że otrzymanie przez bezrobotnego przy rozwiązaniu stosunku służbowego odprawy, przewidzianej w umowie o pracę nie powoduje potrącenia kwoty tej odprawy od sumy 13-tygodniowych zasiłków z funduszu bezrobocia.

Również otrzymanie przez bezrobotnego odprawy nie przesuwa terminu otrzymania pierwszego zasiłku o czas, za który została obliczona odprawa. Przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko w wypadkach, gdy pracownikowi wypłacono odszkodowanie z tytułu rozwiązania stosunku służbowego bez wypowiedzenia; w tych wypadkach przedłużenie okresu wyczekiwania następuje tylko o czas, za który zostało obliczone odszkodowanie.

—ooo—

Kamienicznicy przygotowują się do akcji

Z satysfakcją donosi prasa burżuazyjna, że nastąpiło połączenie się wszystkich dotychczas osobno chodzących organizacyj właścicieli nieruchomości. Powstała jedna organizacja, obejmująca cały kraj z prezesem Arturem Potockim z Krakowa na czele, zaś faktyczne kierownictwo spoczywać będzie w rękach urzędującego wiceprezesa, którym został były minister komunikacji p. Tyszka.

Dlaczego właśnie teraz kamienicznicy przyszli do przekonania, że jest im potrzebna jednolita organizacja? Nikt bowiem nie uwierzy, że powodem stworzenia jej była różnorodność w taktyce, której wyrazem było pisanie odmiennych w żądaniach memorjałów do rządu. Tu chodzi o rzecz ważniejszą: o wspólny front przeciw lokatorom.

Jak donieśliśmy, kamienicznicy rozpoczęli ofensywę przeciw ochronie lokatorów. Ten „anachronizm“ musi zniknąć, w każdym razie ochrona musi być znacznie ograniczoną. Bo jakże! Przecież ta ustawa jest wyraźnem naruszeniem prywatnej własności, która przecież u nas jest zasadą obowiązującą. Przez tyle lat kamienicznicy żyli pod „tyranją“ lokatorów, teraz uznali, że robienie tero u powinno im przypaść w udziale.

Nowa potężna organizacja zapewne wkrótce zainauguruje swą działalność nowym memorjałem, w którym w rozczulających wyrazach przedstawi „nędzę“ kamieniczników, która jeszcze się zwiększy, gdy wyjdzie dekret o przerachowaniu zobowiązań dolarowych. Gdy zamiast 8'91 zapłacą swe długi po kursie 5'28 zł. za dolara, wtedy „nędza“ ich osiągnie szczyt, a jedynym ratunkiem dla nich będzie masowe wyrzucenie lokatorów. Na to niebezpieczeństwo trzeba się zawczasu przygotować i nie czekać, aż już będzie zapóźno.

Anglja przygotowuje osaczenie Niemiec

ANGLJA — HOLANDJA — NIEMCY W PRZYSZŁEJ WOJNIE

Prasa holenderska poświęca dużo uwagi zamierzeniom angielskim włączenia Holandji do wojskowej sfery angielskiej lub francuskiej by zapobiec wytworzeniu niemieckiej bazy samolotowej w Holandji na wypadek wojny. W związku z tem prasa holenderska obszernie omawia treść najnowszego interwiewu Hitlera udzielonego korespondentowi „News Chronicle“.

W wywiadzie tym Hitler oświadczył, że nie życzy sobie niczego mniej jak izolacji, ale że żadne trudności stawiane na drodze niemieckiego wywozu nie złamią ducha niemieckiego. Podczas wojny żyły Niemcy namiastkami, a jeżeli to będzie koniecznem, to **znowu namiastkami żyć będą** i to z większem powodzeniem. Benzyna zastąpiona będzie produktem z węgla, tak jak sztuczny jedwab można wyprodukować i sztuczną wełnę i szereg innych namiastek. Niemiecki socjalizm narodowy nie może być stłumiony czasowemi trudnościami w dowozie surowców. Jeżeli bojkot będzie nadal stosowany, Niemcy uciekną się do innych zarządzeń. Jeżeli wydany zostanie rozkaz, aby zakupywano towary amerykańskie, nie wyda się ani jednego feniga na zakupno amerykańskich produktów i świat dojdzie do zrozumienia, co to znaczy prawdziwy bojkot.

O polityce zagranicznej Niemiec Hitler nie mógł się wyrazić tak prosto jak o polityce wewnętrznej, pisze korespondent „News Chronicle“. Kiedy korespondent zapytał Hitlera, jak zadowolony jest z wyników pierwszego roku swego reżymu, po krótkim namyśle Hitler oświadczył, że pod każdym względem jest zadowolony, w niektórych punktach jego oczekiwania spełniły się na 60 procent.

Nawiązując do doniesień „Daily Telegraphu“ o rozszerzeniu wojennego programu lotniczego i morskiego Wielkiej Brytanji, korespondenci londyńscy zwracają uwagę na statystyki ostatnich lat, według których Anglja zmniejszyła wydatki na zbrojenia o 16 procent, podczas gdy Włochy powiększyły takie wydatki o 7 i pół procent, Stany Zjednoczone o 10, Niemcy oficjalnie o 12, Japonja o 80, Francja o 100, Rosja o 197 procent. Anglja może się bronić przed Niemcami **tylko w Holandji**, jak wyraził się brytyjski minister wojny lord Hailsham. Szczególnie interpretuje się to wyrażenie tak, że **Anglja musi uprzedzić Niemcy**, aby ci nie mogli na wypadek wojny wytworzyć w Holandji swej bazy lotniczej. **Narazie** mówi się o Holandji bez porozumienia się z jej rządem. Chodzi o **studjum fachowców wojskowych**, z których niektórzy sądzą, że Belgji i Holandji mogłaby wcześniej przyjść na pomoc Francja, podczas gdy Anglja mogłaby zniszczyć swym ewentualnym atakiem nieprzyjacielską flotę, którąby rozlokowała się na wodach holenderskich. W dzisiejszej sytuacji głosy te cenne są m. i. i dlatego, że obecnie nie ulega wątpliwości, że Holandja, jeżeli jej neutralność miałaby być naruszona, **stanęłaby przy boku Anglji**.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Katastrofa hitleryzmu

Z depesz wiadomo już o wypadkach niemieckich, o zamordowaniu gen. Schleichera i jego żony, o zamordowaniu min. Roehma, o rozstrzelaniu szeregu przywódców oddziałów „szturmowych", o niezwykłych komunikatach samego Hitlera. Goeringa, „kwatery prasowej" partji narodowo - „socjalistycznej", opisujących tło i przebieg zdarzeń.

Dzisiaj drukujemy tuż obok ciekawe komentarze prasy zagranicznej. Ale — niezależnie od ich treści — można odrazu, w tej chwili, stwierdzić, że pod względem ideowym i moralnym **nastąpiła zupełna katastrofa hitleryzmu, jako ruchu społecznego, jako prądu myślowego, jako zbiorowiska ludzi.**

Kto „kontaktował" z „mocarstwem ościennem?" Kto organizował spisek? Kto uprawiał nałogowo homoseksualizm? Kto trwonił pieniądze państwowe na libacje, hulanki, upijanie się do nieprzytomności? Według deklaracyj Goeringa, według tekstu rozkazów Hitlera wszystkie te zbrodnie zostały popełnione przez „najwierniejszych z pośród wiernych", przez „kwiat" oddziałów „szturmowych", przez komendantów tych formacyj, które zrobiły z Hitlera — dyktatora „Trzeciej Rzeszy".

W rozkazie Hitlera czytamy:

„Jest rzeczą nieodpowiedzialną urządzać hulanki za pieniądze, które w części pochodzą z groszowych datków naszych najuboższych współobywateli. Luksusowa kwatera w Berlinie, w której, jak obecnie zostało stwierdzone, wydawano około 30.000 marek miesięcznie na uczty i t. d. ma być natychmiast rozwiązana".

Goering oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej:

„Szturmowcy zostali wprowadzeni w błąd. ...Oświadczono im, że chodzi o drugą rewolucję, skierowaną przeciw kołom reakcyjnym, równocześnie jednak przywódcy spisku porozumieli się z kołami reakcyjnemi. Głównym pośrednikiem był gen. Schleicher, który nawiązał kontakt między Roehmem a jednem z mocarstw zagranicznych oraz z kołami malkontentów. Rozszerzyłem moje zadanie, uderzając równocześnie w koła malkontentów".

Owi „malkontenci" — to wicekanclerz von Papen i jego przyjaciele z „Klubu panów". A „kwatera prasowa" partji narodowo - „socjalistycznej" komunikuje:

„Kilku przywódców oddziałów szturmowych posiadało własnych „młodych chłopców" (t. zw. Lustknabe). Jednego z nich zaskoczono w najbardziej obrzydliwej sytuacji".

Tak wygląda we własnem oświetleniu środowisko, rządzące Niemcami.

***

Ale jak mówiono z tej drugiej, sponiewieranej strony? Doszedł do nas jeden tylko tekst rozkazu, wydanego w sobotę o świcie przez rozstrzelanego w Monachjum komendanta „grupy sztandarowej":

„*Wódz -jest przeciwko nam!* Reichswehra przeciwko nam! *reakcja przeciwko nam!* Szturmowcy, na ulice!"

Czy ten rozkaz był także „wprowadzeniem w błąd?"

I w cały ten galimatjas wpada odezwa przywódcy młodzieży narodowo - „socjalistycznej" B. von Schiracha:

„Młodzież hitlerowska opowiada się *za narodowo - socjalistycznem państwem ludowem robotników, chłopów i żołnierzy...*"

Dosłownie!..

***

Czy były istotnie kontakty z „mocarstwem ościennem?" Tego tak prędko nikt nie zbada. Czy był homoseksualizm? prawdopodobnie był, tak samo, jak były uczty w berlińskiej „luksusowej" kwaterze „szturmówek". **Ale Hitler wiedział o tem oddawna**, a Goering ucztom owym z reguły patronował. Dzisiejsza „cnotliwość" ma więc ton bardzo fałszywy. Chodzi o coś innego; ci homoseksualiści, przywódcy, komendanci i t. d. **powstali przeciw „wodzowi"**; „wódz" okazał się bez litości nawet dla pamięci mordowanych buntowników — przyjaciół. Likwidowały „pucz" oddziały „Reichswehry", policji, policji specjalnej Goeringa i... „Stahlhelmu", zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Likwidowały ideę „drugiej rewolucji". Dlatego von Papen, chociaż miał osobiste przykrości, jest, jako symbol „Klubu panów", właściwym, bodaj chwilowym, tryumfatorem. Von Papen — to junkrzy pruscy, „ciężki" przemysł, banki. Hitler próbuje roztrzaskać „drugą rewolucję". Roztrzaskuje zarazem „starą gwardję" ruchu hitlerowskiego. Rozstrzelani „najwierniejsi z pośród wiernych" już nie powrócą. Nic nie zmyje z ich pamięci piętna hańby, rzuconej z ust własnego „wodza". Tylko „wódz" zapomniał, że oskarża i siebie samego, i cały swój obóz, i całą swoją „ideę".

Hitleryzm popełnia ideowe i moralne samobójstwo... Po kilkunastu miesiącach od dnia objęcia władzy.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Krwawa sobota w Niemczech

w oświetleniu prasy zagranicznej

Rewolta „szturmówek" hitlerowskich, a właściwie prowokacja, która ułatwiła wyrżnięcie wszystkich niewygodnych przywódców S. A. i do pozbycia się niektórych innych polityków, wywołała olbrzymie wrażenie na całym świecie. Ani depesze, ani oficjalne komunikaty, ani odezwy „Führera" ani wystąpienia oficjalne „wicehitlerów" nie dały jednak właściwego obrazu tego, co się działo w Niemczech.

Kulisy krwawej soboty w „Trzeciej Rzeszy" nie są jeszcze wyjaśnione. To też prasa narazie zajmuje się jedynie przewidywaniami na temat następstw zajść dla przyszłości hitleryzmu.

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ.

„Kurjer Warszawski" donosi z Paryża:

„Prasa francuska rozwodzi się nad polityką wewnętrzną Rzeszy oraz nad przyczynami i skutkami puczu. Komentarze są mniej więcej zgodne co do tego, że bezlitosne i krwawe represje Hitlera, bezceremonjalne wyrżnięcie swych własnych towarzyszy broni (Hitler wybił ich jak psy — wyraża się Pertinax w „Journal des Debats") — oraz przedstawienie w komunikacie urzędowym rozstrzelanych jako degeneratów i nałogowców psycho-patologicznych seksualistów, *nie rozwiązuje kryzysu władzy i nie zamyka okresu wrzenia wewnętrznego*.

Reichswehra występuje teraz na widownię — stwierdza hr. d'Ormesson w „Figaro" — i jest zupełnie możliwe, że to ona *będzie trzymała Hitlera w szachu*. Dla innych dzienników nie ulega kwestji, że *za Reichswehrą ukrywają się junkrzy pruscy, a dalej unosi się cień restauracji Hohenzollernów*. Wreszcie większość pism przewiduje niebezpieczne komplikacje z możliwemi reperkursjami na terenie polityki zagranicznej.

Hekatombie narodowo - socjalistycznej poświęca „Temps" dwa artykuły wstępne: jeden, omawiający wypadki z punktu widzenia francuskiej polityki zagranicznej, drugi — wewnętrznej.

W pierwszym artykule „Temps" twierdzi, że ustrój hitlerowski daleki jest od sławetnego zjednoczenia i że likwidacja partji politycznych doprowadziła do ugrupowań wojny cywilnej. Przy wzrastającym kryzysie finansowym i piętrzących się trudnościach na całej peryferji życia publicznego nie jest przesadą mówić o bankructwie doktryn i ideologji ustrojowej.

W drugim artykule „Temps" kreśli głębsze uwagi o teorji władzy autorytatywnej:

„Krwawe wydarzenia niemieckie — pisze „Temps" — rozgrywające się w w atmosferze tragicznej i zatrutej, są najlepszem potwierdzeniem faktu, że **prawdziwy porządek w państwie nie może się opierać na sile i gwałcie.** Siła może być warunkiem niezbędnym dla władzy autorytatywnej, lecz sam ten warunek nie wystarcza. Prawdziwy autorytet rządu nie może być narzucony ludowi, lecz musi wypływać ze zgody narodowej. Narzucony gwałtem, tworzy przepaść i rodzi gwałty z przeciwnej strony. Wystarczy porównać — pisze jeszcze „Temps" — atmosferę, którą oddychają narody wolne we Francji i Anglji, z atmosferą konwulsji i gwałtów, panującą w sferach autorytatywnych, aby zrozumieć ogrom niebezpieczeństwa, wynikającego dla państwa, z „jednostronnego zagarnięcia władzy". Nic — kończy „Temps" — nie może zastąpić autorytetu, jakim obdarza rząd, swobodnie wyrażona wola zbiorowa".

„L'intransigeant" pisze, że Niemcy pogrążone są w całkowitym chaosie i będą potrzebowały dłuższego czasu, by z chaosu tego wyjść. Być może, że kronprinz, który wierzył zawsze, że wybije dla niego godzina, nie myli się. Dziennik zapytuje, czy Hitler nie stanie się więźniem generałów, albowiem Reichswehra stała się czynnikiem decydującym.

KONSTERNACJA WE WŁOSZECH.

Rzymski korespondent „Temps" donosi, że wypadki w Niemczech wywołały jak najgłębszą konsternację we Włoszech, albowiem — czytamy w korespondencji tej — wszystko, co podważa dyktaturę w jednym kraju, jest groźnem memento dla dyktatur w innych krajach. Dlatego też Mussolini stale przestrzegał Hitlera przed błędami.

„NOC ŚW. BARTŁOMIEJA" W ŚWIETLE PRASY AUSTRJACKIEJ

Wiadomości jakie nadeszły do Austrji drogą urzędową i poufną z Niemiec, odsłaniają całą grozę wypadków, jakie rozegrały się podczas t. zw. „czarnej soboty" w Berlinie i Monachjum. Nie ulega już bowiem najmniejszej wątpliwości, że **Hitler i Goering urządzili swego rodzaju noc św. Bartłomieja i kazali wprost wymordować przywódców opozycji „lewicowej" i „reakcyjnej", a więc Schleichera i 7 komendantów,** przedstawiając później w komunikacie, jak by jedni popełnili samobójstwo, a drudzy, opierając się władzy, byli rozstrzelani.

„Reichpost" pisze:

Rewolta najwyższych przywódców dowodzi, jak dalece proces rozkładu postąpił po stronie narodowo - socjalistycznej. Rumieniec wstydu wywołać musi rozkaz dzienny Hitlera, odsłaniający gangrenę moralną partji. Ze zgrozą dowiaduje się społeczeństwo niemieckie, w czyje ręce oddało swoje dzieci. Bo gorszym niż wszystko inne jest fakt, że o moralnych kwalifikacjach przywódców wiedział Hitler, a mimo to krył ich dotychczas swym autorytetem. Wobec takiego stanu rzeczy dalsze komentarze są wogóle zbyteczne.

Z kół zbliżonych do Rządu austrjackiego zwracają uwagę, że stanowisko Hitlera jest niezwykle ciężkie. **Dwa i pół. miljona członków oddziałów „szturmowych" wyrzuconych na bruk uprawiać** będzie w **dalszym ciągu propagandę przeciwhitlerowską** i to w łonie ludności głównie robotniczej. Pretorjańska gwardja hitlerowska t. zw. S. S., liczy około 10.000 ludzi i jest to znikoma tylko ilość. Także i pod względem gospodarczym sytuacja Hitlera jest ciężka. W szczególności podkreśla się fakt, iż nawet Hitler złożył swój mundur, chodząc w ubraniu cywilnem i że w tem ubraniu przybył nawet do Monachjum. Wobec tej sytuacji jest oczywiście trudno stawiać horoskopy na dłuższą metę. Jeżeli jednak Hitler pozostał faktycznie sam, w otoczeniu tylko swej gwardji pretorjańskiej, to nie jest wykluczone, że **wierna Hindenburgowi Reichswehra podniesie głowę likwidując Trzecią Rzeszę.**

OŚWIETLENIE PRASY ANGIELSKIEJ.

„Morning Post", „Daily Express" i „News Chronicle" twierdzą, że jakkolwiek Hitler jest niewątpliwie panem sytuacji, to jednak ostatnie wydarzenia podcięły prestiż systemu hitlerowskiego w Niemczech oraz znacznie osłabiły Rzeszę. Rozgrywka nie została zakończona. Wszystko wskazuje — piszą te dzienniki, że Niemcy weszły w okres wewnętrznego wrzenia, którego skutki nie dadzą się obecnie przewidzieć.

I. K-SKI.

W labiryncie

Członek akademji literatury, prof. Tadeusz Zieliński, zabawił się — jak wiadomo — niedawno w impresarja hitlerowskiego ministra Goebbelsa i zorganizował jego ODCZYT propagandowy w Warszawie.

Troje kolegów p. prof. Zielińskiego z tej że akademji literatury podpisało w kilka dni później depeszę do Hitlera w sprawie OKRUCIEŃSTW popełnianych w „miejscach odosobnienia" nad Ossietzky'm, Mühsamem i innymi pisarzami niemieckimi.

Jeden z trojga akademików, podpisanych pod depeszą jest autorem książki, w której usiłował przeprowadzić APOLOGJĘ BRZESCIA, jako „rzeczy słusznej i koniecznej".

Jedynie w atmosferze zupełnego rozkładu - zatracającej kierunek i orjentację — kultury burżuazyjnej mogą rodzić się i wzrastać podobne sprzeczności.

Napady hitlerowców na Polaków w Gdańsku

Każdy niemal dzień przynosi nam wieści o biciu Polaków przez hitlerowców. Z reguły prawie bohaterami tych napaści są członkowie maszerujących bezustannie po ulicach Gdańska kolumn szturmowych.

Polak Edmund Klein został napadnięty na narożniku ul. Ziegengasse w Gdańsku przez jednego szturmowca, który wybiegł z maszerującego ulicą oddziału. Klein został uderzony kilka razy w twarz, oraz obrzucony wyzwiskami. Kiedy Klein zwrócił mu uwagę, że jest obywatelem polskim, napastnik uderzył go ponownie w twarz. Wtedy Klein zwrócił się do stojącego niedaleko policjanta, prosząc go o stwierdzenie nazwiska napastnika. Wtedy nadbiegł jeszcze jeden szturmowiec i uderzywszy Kleina w twarz, zażądał od policjanta, aby Kleina zaaresztował za niepozdrowienie sztandaru hitlerowskiego. Kiedy Klein zwrócił się następnie do policjanta z ponowną prośbą o interwencję, ten oświadczył, iż niczego nie widział. Następnie zamiast udzielić napadniętemu pomocy, policjant zaaresztował Polaka, odprowadzając go do prezydjum policji, gdzie spisano z Kleinem protokół, przytrzymując go 2 i pół godziny w areszcie. Klein został przez napastników tak silnie poturbowany, że musiał się udać do lekarza.

Drugi wypadek pobicia Polaka zdarzył się onegdaj na ulicy Weidengasse w Gdańsku. Polak gdański Drogosz, stojący na chodniku, został napadnięty przez kilku hitlerowców, którzy go krwawo pobili za niepozdrowienie sztandaru hitlerowskiego. Napastnicy wybili Drogoszowi kilka zębów wskutek czego ten musiał się udać również do lekarza, który stwierdził pozatem szereg innych obrażeń.

W tym samym dniu na ul. Kleine Schwalbengasse w Gdańsku zdarzył się wypadek, który dosadnie ilustruje stosunki, w jakich ludność polska zmuszona jest żyć w Wolnem Mieście Gdańsku. Wymienioną ulicą maszerowały o godzinie 22 wieczorem hitlerowskie oddziały szturmowe i sztafetowe z orkiestrą i rozwiniętemi chorągwiami. Kiedy pierwszy z oddziałów doszedł do domu Nr 8, z szeregów jego, jak na komendę, wyskoczyło kilku szturmowców, którzy wyjąwszy z kieszeni ciężkie kamienie, poczęli bombardować okna mieszkania Polaka Franciszka Brejzy. W oknie wybite zostały szyby, a sam Brejza tylko przypadkiem uniknął poranienia kamieniami. Jeden z napastników usiłował się spiąć na okno, aby wedrzeć się do mieszkania, od czego go dwaj inni napastnicy przemocą zdołali powstrzymać. Przyczyna napaści może być jedna tylko, a mianowicie fakt, iż Brejza jest w okolicy znany jako Polak, który w dniu 3 Maja br. wywiesił chorągiew polską. Wielce charakterystycznem jest, że cztetech sąsiadów Brejzy, Niemców, którzy obserwowali z okien napad szturmowców, wzbrania się złożyć w tej sprawie świadectwo w obawie przed zemstą hitlerowców.

Czy to pomoże?

Jeszcze przed rozpoczęciem wydawania obligacji pożyczki narodowej subskrybentom i w toku wydawania rozpoczęły się apele o niepozbywanie się obligacji. Apelował komisarz generalny pożyczki, apeluje „komitet obywatelski". Do kogo przedewszystkiem apele te są skierowane? Bez kwestji w pierwszym rzędzie do urzędników — oni po spłaceniu rat i otrzymaniu papieru do ręki mają najpilniejszy interes w otrzymaniu gotówki, naturalnie na spłatę długów powstałych wskutek zmniejszenia poborów.

Czy te apele pomogą? Ustawowego zakazu sprzedaży obligacji niema. O ile są imienne, potrzeba pozwolenia na przeniesienie, ale z doświadczenia z akcjami Banku Polskiego wiadomo, że masowemu napływowi próśb o przeniesienie oprzeć się nie można. Rząd słusznie obawia się masowej sprzedaży obligacji, gdyż to musi pociągnąć za sobą spadek kursu, co jest niebezpieczne ze względu na — przyszłą pożyczkę. Co jednak zrobić z biedakami, dla których gotówka nawet 100 zł. na rękę stanowi nieraz jedyny ratunek w ciężkiej sytuacji? O lombardowaniu pożyczki w Banku Polskim nie słychać, widocznie doświadczenie zrobione z biletami skarbowemi nie zachęca do powtórzenia eksperymentu lombardowego.

I tak źle i tak niedobrze. Ostatecznie coś trzeba będzie zrobić, gdyż same apele nie pomogą. Jeżeli się nie da spieniężyć obligacji na jawnym rynku pieniężnym, stanie się to na mniej jawnych drogach z tym wynikiem, że stracą zarówno właściciele obligacji jak i renoma pożyczki. „Dobrowolność" subskrypcji działała tylko przy podpisywaniu, nie zaś przy trzymaniu obligacji przy istnieniu zobowiązań właśnie w następstwie „dobrowolnej" subskrypcji wynikłych.

Kto zwyciężył?

Na zewnątrz zwycięzcą jest niewątpliwie Hitler. Uprzątnął gruntownie swych przeciwników, w decydującym momencie otrzymał poparcie Reichswehry, policja okazała się posłusznem narzędziem, Hindenburg zaaprobował z podziękowaniem wszystko co się stało, z mordami włącznie. Uwolniony od Röhma, Strassera, Heinesa i innych, którzy operowali ponętnem dla proletarjuszy w brunatnych koszulach hasłem drugiej rewolucji przeciw junkrom i kapitalistom, będzie Hitler w stanie używać owoców pierwszej rewolucji, choćby w postaci pięknych dochodów z udziałów w rozmaitych, przeważnie skradzionych, wydawnictwach i księgarniach.

Patrząc jednak krytyczniej na wynik sobotnich wydarzeń, wyczuwa się, że zwyciężył ktoś inny, właściwie jest kilku zwycięzców. Przedewszystkiem Reichswehra. Okazało się, że bez jej poparcia Hitler jest bezsilny. Nie jest miarodajnem, że generał Blomberg jako minister Reichswehry ogłasza entuzjastyczne artykuły o „Führerze", zapewniając go o swej wierności — Blomberg też nie działał na własną rękę, lecz był i pozostanie wykonawcą życzeń i potrzeb junkrów i kapitalistów, którzy — dzięki krótkowzroczności byłych władców Niemiec — zdołali zorganizować i utrzymać Reichswehrę w rękach tychsamych ludzi i sfer, które przed wojną trzymały w rękach armję jako własność cesarza. Nic dziwnego, że

MICHAŁ ARLEN 6

LILLA KRYSTYNA

Postanowił przecisnąć się szybko, nie spojrzawszy na nią. Jej nieruchoma pozycja mocno go zaniepokoiła. Czuł się intruzem, zakłócającym jej spokój. Paliła papierosa. Jakkolwiek na nią nie patrzył, czuł całkiem wyraźnie, że palenie musi jej szkodzić, bo zbytnio zdawała się niem rozkoszować. Na wszystko inne była obojętna. W każdym razie wcale ją nie obchodziło, że w ciszy wieczoru inna ludzka istota starała się przecisnąć na wąskiej drożce koło jej przeklętego wozu.

Czuł, że wpatruje się w niego, w jego profil. I profil jego zaczął go nagle wprawiać w wielkie zakłopotanie. Napowrót więc wsunął fajkę do ust i spojrzał na nią. Jak ta młodzież zachowuje się dzisiaj! Młoda pani zdawała się go przeszywać swem spojrzeniem.

A potem ku najwyższemu zdumieniu spostrzegł, że mruga na niego. Ślicznie! Dzieliło go od niej co najwyżej dwa metry. Tak, mruga na niego. Wspaniale! Pot wystąpił mu na czoło. Oczy jej rozwarły się szeroko, rozbłysły. Były zbyt wielkie i zbyt błękitne. Oczy wodnicy. Źle, bardzo źle.

Nagle podniosła ogorzałe ramię i skinęła na niego. Nie, tego już jednak zawiele.

— Przepraszam panią — wymamrotał.

— Rozbite — rzekła.

Ogorzałą jej twarz okrył ciemny rumieniec.

— Rozbity? — spytał, patrząc na samochód.

Rad był, że się zaczerwieniła.

— Na drobne kawałeczki — rzekła z nerwowym śmiechem.

I pokazała mu szkła, w oprawie szyldkretowej. Rozbite. Potłuczone.

— Ach! — rzekł. — Myślałem, że chodzi o samochód pani.

Uczuł potrzebę otarcia potu z czoła, ale okazało się, że nie miał przy sobie chusteczki.

— Samochód nie należy do mnie, co jeszcze pogarsza sytuację, pomijając już fakt, że mogło było dojść do katastrofy, gdybym była kogoś spotkała. — Zaśmiała się nerwowo, co go przywiodło do opamiętania.

Więc nie jest tak całkiem bezwzględna. Zaczął nabierać otuchy.

— Czyżby pani nie widziała? — spytał zdumiony. — Te oczy, takie duże, takie błękitne. Oczy wodnicy. I krótkowzroczne. Prawdziwie, dziwny świat.

Zapomniała zabrać swoją licencję. I wydało się jej, że w pewnej odległości dostrzega szkaradny ciemny punkt, który mógł być policjantem. W innym razie byłaby podjechała do ciemnego punktu i poprosiła o pomoc, gdyż rozbiła szkła i nie może bez nich kierować wozem. Zamiast tego zdjęta nagłem przerażeniem, zjechała z gościńca i na chybił-trafił błąkała się po rozmaitych drogach i dróżkach...

— Od szeregu godzin — objaśniła.

Zgubiona, bezradna, ślepa.

— Niepodobna być bardziej bezradną! — skarżyła się.

Oczy jej, przekonawszy się, że stoi przed nią człowiek, nie ciemny punkt, przestały mrugać. Patrzyły nań lękliwie, z pewnym komicznym wyrazem zaufania.

Uczuł gorące pragnienie przyjścia jej z pomocą. Najwidoczniej oczekiwała też tego. Biedaczka, jeszcze go nie znała.

— Nie wiem, co pani radzić — rzekł, czując się jak młody subjekt za ladą sklepową.

Zaśmiała się, nie z niego, lecz z własnego zakłopotania. Taka była ujmująca w tem zakłopotaniu, tak wcale nie zarozumiała ni zniecierpliwiona. Skąd u licha, właśnie ona znalazła się w tym djabelskim samochodzie?

— Jaka szkoda! rzekła. Chyba już nigdy nie będę mieć sposobności do kierowania tak pięknym wozem.

Nie mógł powstrzymać uwagi, że samochód ten wydał mu się raczej niezwykłym niż pięknym. Wtedy to dowiedział się, że jest to trzechlitrowy Hawk-Ellis, jakkolwiek niewiele mu to mówiło.

— Nie sądzi pan — zaczęła nagle i urwała zmieszana. Nie sądzi pan, że mogłabym tu dostać kogoś, ktoby mnie zawiózł do...

Spojrzał na nią zamyślony. Tyle chyba potrafi.

— Tylko do stacji — dodała.

— Najbliższą stacją jest Sobleigh, nie sądzę jednak, by tak późnym wieczorem odchodził stamtąd jakiś pociąg. Nigdy, nawet we dnie, nie widziałem, by się tam zatrzymał jaki pociąg.

Zastanawiał się. Zastanawiał się, jakby jej przyjść z pomocą.

Może Southampton — rzekł. Piętnaście mil stąd.

— Wiem, stamtąd właśnie przyjeżdżam.

Przyszło mu coś na myśl, coś olśniewającego.

— Nie mógłbym niestety, odwieźć pani, ponieważ...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hindenburg dziękuje Hitlerowi — wszak stary marszałek jako junkier z krwi i kości musi być zadowolony, że nie powiódł się zamach na jego współbraci, na pomorskich junkrów i nadreńskich przemysłowców. Zresztą z temi podziękowaniami Hindenburga to osobliwa rzecz — kto wie, kto je w jego imieniu wydaje.

Drugi czynnik w tem zwycięstwie: policja z pewnością nie działała z przywiązania do Hitlera. Działała tu z jednej strony obrażona ambicja, z drugiej popęd samozachowawczy. Zaraz po pochwyceniu władzy dążeniem Hitlera było — jak brzmi techniczne wyrażenie — pokojowe przeniknięcie policji swoimi tj. brunatnymi bojowcami. Starzy policjanci, zarówno oficerowie jak wachmistrze, musieli z zaciśniętemi pięściami patrzeć, jak ich usuwano od panowania na ulicy na rzecz SA; jak ich władza malała na rzecz komendantów różnych brunatnych koszar, w których znanemi metodami prowadzono śledztwo; jak młokosy komenderowali starymi praktykami. Zresztą policja jest wszędzie takasama: z tąsamą gorliwością ścigała hitlerowców na rozkaz Severinga i Grzesińskiego, jak potem na rozkaz Hitlera ścigała socjalistów a teraz pomogła mu do triumfu nad buntem.

Trzeci, najważniejszy czynnik — junkrzy i przemysłowcy — to są prawdziwi zwycięzcy. Co głosili „buntownicy" jako swoje idee? Wykonanie „programu" narodowo-socjalistycznego. Ten program głosi m. i. wywłaszczenie wielkiej własności, socjalizację fabryk, zrównanie robotników z pracodawcami pod względem prawnym co do zawierania umów zbiorowych itd. Z tego programu ani jeden punkt nie został wykonany; przeciwnie — wszystkie zostały wykonane naodwrót. Nietylko junkrów nie wywłaszczono, ale utworzono nowy rodzaj małych junkrów: chłopów dziedzicznych tj. oddano ziemię w ręce najstarszego syna, innych zaś synów rzucono w szeregi proletarjatu rolnego; przemysłowców zrobiono nieograniczonymi panami w ich przedsiębiorstwach, oni są jedyną i ostatnią instancją w ustanawianiu zarobków, zewnętrznym wyrazem tego niewolnictwa robotników jest fakt, że jeden z rekinów przemysłowych Thyssen został głową „frontu pracy".

W tych warunkach żądanie drugiej rewolucji, która w uzupełnieniu pierwszej politycznej miała być socjalną, było dla junkrów i przemysłowców straszną groźbą. Cisami ludzie, którzy sypali miljonami na utworzenie i utrzymanie bojówek, musieliby stać się ich ofiarami? Nie, na to nie mogli pozwolić. I z całym zasobem swych kieszeni poparli Hitlera, wiedząc, że jego zwycięstwo będzie ich zwycięstwem, że włożony kapitał stokrotnie się opłaci. Oni też wyniosą z sobotnich wypadków najoczywistszy i najrealniejszy zysk: uwolnili się od zmory, którą dla nich był program, obecnie bezpowrotnie przekreślony, który już do życia nie powróci.

Co więc dalej? Powiadają poinformowani: teraz Hitler więcej niż przedtem stał się więźniem Reichswehry, policji i kapitalistów. Te czynniki pomogły mu do zwycięstwa, rachunek będzie zaprezentowany i biada mu, jeżeli spróbuje wykręcić się od honorowania go. Nie pomoże straszenie obcą interwencją — ta wersja odnośnie do Schleichera i Röhma została rozmyślnie rozpuszczona jako odtrutka „patrjotyczna" przeciw „zdrajcom" — wielki przemysł wcale się takiej interwencji nie boi, sam zresztą jest w kontakcie z obcemi czynnikami wszędzie i zawsze, gdy chodzi o zarobek. Nie pomoże kryć się za Hindenburgiem, którego sympatje nigdy nie będą po stronie parwenjusza — syn-oficer i Oldenburg — junkier zawsze będą mieli na starego większy wpływ niż obcy mu pochodzeniem i sposobem myślenia parwenjusz i dorobkiewicz Hitler.

Z pierwszego przesilenia Hitler wyszedł obronną ręką. Czy jednak na tem się skończy? Czy nie ponowią się — tym razem z innej strony — próby uwolnienia się od zmory, której wewnętrznie wszyscy już mają dość? Nie można przecież na długą metę stosować metod dyktatorskich z rewolwerem na czole wobec wszystkich, jeżeli ma się do czynienia z chwilowo stłumionym ale pod ziemią istniejącym wrogiem, który całkiem inaczej wystąpi do walki, mając prawdziwe ideały i idee, nie fałszywe i samolubne Röhma i jego zwolenników.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

WIELKA KRÓLEWSKA HUTA. Uchwałą Sejmu śląskiego zostały gminy Chorzów i Nowe Hajduki włączone do miasta Królewska Huta. Miasto to rozwinęło się w iście amerykańskim tempie: miasto powstało dopiero w r. 1869 i liczyło początkowo 14.000 mieszkańców, obecnie liczy przeszło 80.000 a z nowemi gminami przeszło 100.000 mieszkańców. W następstwie zmian terytorjalnych Rada miejska w Król. Hucie została z dniem 1 bm. rozwiązana.

SYN NASŁAŁ MORDERCÓW NA MATKĘ. Terenem straszliwego morderstwa była wieś Gozdów pod Koninem. We wsi tej mieszkała właścicielka gospodarstwa 70-letnia Wiktorja Marciniak. Pomiędzy Marciniakową a jej synem Józefem dochodziło do kłótni, gdyż Marciniakowa odmówiła zapisania gospodarstwa na rzecz syna. Syn, widząc, że perswazje nie odnoszą skutku, postanowił zawładnąć majątkiem przez zbrodnię. W tym celu namówił parobka matki, 17-letniego Ottona Geislera do zamordowania Marciniakowej i obiecał mu zysk z rabunku po morderstwie. Geisler zakradł się do mieszkania chlebodawczyni z siekierą w ręku i pogrążonej we śnie zadał w głowę kilka uderzeń, kładąc ją trupem na miejscu. Po morderstwie skradł 500 zł., 45 dolarów i 150 rubli w złocie. Powiadomiona o morderstwie policja wdrożyła dochodzenia, w wyniku których Geislera i Marciniaka aresztowała. Na wieść o aresztowaniu morderców ludność miejscowa usiłowała dokonać na nich samosądu, jednak policja zdołała zbrodniarzy uchronić.

BURZA SPOWODOWAŁA RUNIĘCIE DOMU I OFIARY W LUDZIACH. W niedzielę około godziny 12 w poł. w Karczewie (pod Otwockiem) wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Stało się to w tym czasie, gdy przeciągnęła gwałtowna burza z ulewnym deszczem. W tym czasie pod tylną ścianą jednopiętrowego domu siedział przy warsztacie swoim szewc 32-letni Hersz Rochman, obok zaś niego stał, pomagając ojcu w robocie, 12-letni syn jego, Mojżesz. Nieopodal na dziedzińcu bawiło się dwoje dzieci: 3-letnia dziewczynka i 5-letni chłopczyk. Nagle zerwała się straszna wichura, rozległ się huk pioruna i w jednej chwili ściana domku runęła, przygniatając Hersza Rochmana, syna Mojżesza oraz dwoje bawiących się dzieci. Na miejscu katastrofy zebrało się mnóstwo ludzi, zaalarmowano policję i ochotnicze straże ogniowe, zajęto się usuwaniem gruzów, z pod których wydobyto rannych. Ponieważ w Karczewie nie można było znaleść lekarza, pierwszą pomoc ofiarom udzielił aptekarz miejscowy. Po doraźnych opatrunkach rannych odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu. Stan dziewczynki budzi poważne obawy.

KATASTROFA LOTNICZA POD GRUDZIĄDZEM. Podczas lotu ćwiczebnego por.-pilot Józef Leszczyński uległ tragicznemu wypadkowi. Wskutek defektu motoru płatowca szkolnego samolot spadł ze znacznej wysokości i rozbił się. — Pod szczątkami zdruzgotanego samolotu znaleziono zmasakrowane zwłoki lotnika.

WYLEWY RZEK W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM. Obfite deszcze, które od kilku dni nawiedziły południowo-wschodnią część kraju a głównie województwo stanisławowskie, spowodowały dość groźne wylewy rzek. Wylała Rybnica i Pistyń w pow. kossowskim, Bystrzyca Sołotwińska pod Stanisławowem. W ostatnich godzinach stan wód podnosi się gwałtownie zagrażając mostom i budowlom wodnym. O ile deszcze nie ustaną może nastąpić wylew rzek groźny w skutkach, jak to miało miejsce przed paru laty. Ucierpią na tem przedewszystkiem letniska choćby przez opaźnianie wyjazdów i wiele projektowanych turystycznych zamierzeń w tej pięknej części Karpat wschodnich.

Kronika krakowska

—o—

NA PLANTACH. Wakacje w pełni. Kraków opustoszał a ci, którzy zmuszeni są pozostać w mieście, używają na przechadzce po plantach. Pod wieczór, gdy chłód trochę zawieje w mury Krakowa mieszkańcy starego grodu wylegają na planty, aby odpocząć na ławeczkach. Ławeczek tych jest mało, a niektóre znajdują się w opłakanym stanie. Albo brudne, albo zapadają się, tak, że trudno na nich siedzieć. Wieczorem zasiadają je, zwłaszcza na przestrzeni od ul. Sławkowskiej do ul. Kopernika jakieś podejrzane indywidua, toczące nieprzyzwoite rozmowy głośno, ku zgorszeniu przechodniów. „Latające szynki", kobiety sprzedające w koszykach wódkę grasują wśród tych podejrzanych osobników. Późnym wieczorem „mają już dość" w głowie apasze i rozpoczynają awantury, zaczepiając przechodniów. Możeby władze bezpieczeństwa publicznego wglądnęły w te stosunki i oczyściły planty z szumowin, aby mieszkańcy Krakowa mogli spokojnie spacerować po plantach.

ZIELEŃCE NA GROBLACH. Groble, plac nad Wisłą niedaleko Wawelu, dawna targowica na konie i na drzewo od kilku lat przybrał inny widok. Plac zamieniono na piękny ogród, w którym młodzież szkół średnich oddaje się zabawom sportowym. Drzewa i krzewy już podrosły i park ten przedstawia się okazale. W b. roku zarząd miasta nad samą Wisłą urządził piękne zieleńce, a sam brzeg pokrył darnią i stworzył tarasowate zejście do Wisły. Pożądanemby było, aby ustawiono tam lampy elektryczne, oraz ławeczki, aby w godzinach wieczornych, gdy ciemności osłonią Wisłę i widok na Wawel, można było bezpiecznie posiedzieć na brzegu rzeki wśród zieleńców.

URZĘDOWANIE W BIURACH ZARZĄDU MIEJSKIEGO w miesiącach letnich, tj. w lipcu i w sierpniu trwa od godziny 8 do 14, w soboty do godziny 13.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W poniedziałek 2 bm. zmarł tow. Walenty Kućma, skarbnik komitetu dzielnicowego w Płaszowie i długoletni członek PPS. Pogrzeb odbędzie się dziś w środę. — Cześć pamięci wiernego towarzysza!

DYŻURY LEKARZY 4 lipca noc: 1) dr. Goldberger Henryk, Jagiellońska 11, tel. 128-96; 2) dr. Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5; 3) dr. Ritter Jakób, św. Gertrudy 18, tel. 118-90; 4) dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. TRÓJCY (DOMINIKANÓW), jego wspaniałych zabytków, kaplic, grobów św. Jacka, Iwona Odrowąża, Leszka Czarnego i i„ oraz gotyckich krużganków z drogocennemi pomnikami i malowidłami, odbędzie się dziś we środę jako 16 wycieczka nauk. Tow. mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. punkt. 3'45 pop. przed kościołem.

BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Zarząd krakowskiego komitetu okręgowego Tow. popierania budowy publ. szkół powszechnych pod przew. dr. Parylewicza uchwalił rozdzielić między gminy woj. krakowskiego i kieleckiego 547.800 zł. na budowę publicznych szkół powszechnych w b. sezonie budowlanym w formie bezprocentowych pożyczek długoterminowych. W kwocie tej przypada na woj. kieleckie 279.700 zł., na woj. krakowskie 268.100 zł. Wskutek tej pomocy szkolnictwo powszechne w b. roku otrzyma parę setek izb szkolnych.

Z TEATRU

—o—

Teatr lwowski w Krakowie:

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"

W ostatnim roku swojej dyrekcji wystawił Teofil Trzciński w teatrze krakowskim stary wodewil popularny Konstantego Krumłowskiego „Królową przedmieścia". Wznowienie Trzcińskiego było dokonane prześlicznie, ze wspaniałemi dekoracjami Różańskiego, przedstawiającemi najcharakterystyczniejsze zabytki krakowskie, oraz ze wstawkami, które nie ujęły nic z prostoty tego wodewilu, zachowały jego pierwotny nastrój, a przepajającemi go sentymentem, znajdującym żywy oddźwięk w sercach krakowian. W tej nowej szacie „Królowa przedmieścia" miała sukces niemniejszy, jak przed trzydziestukilku laty w drewnianym teatrzyku.

We Lwowie nowej inscenizacji „Królowej przedmieścia" dokonał głośny reżyser Schiller i z tą inscenizacją przyjechał teraz teatr lwowski do Krakowa. Dało to publiczności krakowskiej sposobność do porównania. Inscenizacja Schillera jest właściwie przeróbką i to tak gruntowną, że z wodewilu Konstantego Krumłowskiego oprócz tytułu mało co w niej pozostało. Jest ona naszpikowana kabaretowemi piosenkami Schillera i wiedeńskiemi melodjami operetkowemi, które prawie zupełnie przygłuszyły sławną polkę „Rach—ciach—ciach", jakoteż ordynarnościami, zgoła zbędnemi. Powiadają, że przeróbka ta jest — „literacka". Może. Ale nie oddaje ona nastroju epoki, ani żywiołowego humoru ludowego pierwotnej redakcji oryginalnej. Futurystyczne dekoracje lwowskie również mniej podobały się krakowianom.

Artyści lwowscy odegrali, odśpiewali i odtańczyli rzecz całą z szczerą werwą, a na ich czele p. Krasnowiecki w roli Antka. Owacyjnemi oklaskami przyjęła publiczność krakowska p. Leliwę, swego dawnego ulubieńca, który przed rokiem musiał wyemigrować do Lwowa i teraz ukazuje się na deskach sceny krakowskiej, jako gość lwowski. E. H.

—ooo—

PRZEBUDOWA „WIKARÓWKI“. W ostatnich dniach przystąpiono do sporządzania rusztowań potrzebnych do rozbiórki starego budynku „Wikarówki“, stojącej za kościołem Marjackim. Wreszcie sprawa „Wikarówki“, która była przedmiotem obrad od szeregu lat na posiedzeniach Rady miejskiej ruszyła naprzód. Przez przebudowę „Wikarówki“ ruch pieszy i kołowy na odcinku Mały Rynek ul. Szpitalna zostanie wreszcie uregulowany.

URLOP STAROSTY PAŁOSZA. Z dniem wczorajszym starosta grodzki w Krakowie p. Wł. Pałosz rozpoczął urlop. Zastępuje go zast. starosty p. Roman Woźniak.

MELDOWANIE NIEŚLUBNYCH DZIECI. — Sprawa meldowania nieślubnych dzieci sprawiała dotychczas władzom administracyjnym dużo trudności. Obecnie min. spraw wewnętrznych ustaliło tryb postępowania w tego rodzaju wypadkach. Przy meldowaniu dzieci nieślubnych wymieniane będą w drukach meldunkowych: stan cywilny matki, jej nazwisko i imię oraz miejsce zamieszkania, niezależnie od personaljów dziecka.

STARE ZNACZKI STEMPLOWE TRACĄ WARTOŚĆ OBIEGOWĄ. Wobec wprowadzenia nowego typu znaczków stemplowych, z dniem 15 lipca br. utracą ważność obiegową znaczki następujące: 5-groszowy czarny i 20-groszowy zielono-żółty, wydane w roku 1924. Dalej tracą ważność znaczki 10, 20, 25-groszowe, 10-złotowy i 20-złotowy, wydane w roku 1932.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO odbyło się we czwartek dnia 28 czerwca br. w sali Towarzystwa lekarskiego pod przewodnictwem prezesa Jana Krzyżanowskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa ratunk. za rok 1933 i zaznaczył, że rok ten pod względem finansowym był dla Towarzystwa bardzo ciężki, gdyż dochody zmalały i codziennie maleją, a wydatki przy najdalej posuniętej oszczędności są stale, a liczba interwencyj pogotowia ratunkowego stale się zwiększa. Sprawozdanie lekarskie z działalności pogotowia przedłożył kierownik stacji ratunkowej dr. Jerzy Drozdowski. Skarbnik Towarzystwa dyr. Tadeusz Polaczek-Kornecki przedłożył szczegółowe sprawozdanie finansowe, a radca Roman Hessel sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Wydziałowi i Zarządowi Towarzystwa absolutorjum. W końcu na miejsce wylosowanych 4-ch członków Wydziału wybrano tych samych, a mianowicie: Wilhelma Heubergera, Karola Holeksę, prof. dr. Ludomiła Korczyńskiego i dyr. Władysława Żychowicza. Do komisji rewizyjnej weszli: Roman Hessel, dr. Ostrowski Karol i Rudolf Żak.

PODUSZKI I PIERZYNY. Nieznany sprawca dostał się na strych domu przy ul. Wielopole 6 za pomocą oderwania skobla u drzwi. Złodziej skradł tam na szkodę Heleny Kudlik dwie poduszki i dwie pierzyny z białego pierza. — Szkoda przeszło 100 zł.

ROWER SKRADZIONY NA PLANTACH. Józefowi Kaimowi, zamieszkałemu przy ul. Prądnickiej 6, skradziono rower marki „Tolsman“ wartości 100 zł. Kaim pozostawił chwilowo rower na plantach i gdy wrócił, już go... nie znalazł.

Może nie będzie wojny! ...z braku pieniędzy

CZY JAPONJA WYTRZYMA WIĘKSZĄ WOJNĘ

Spotkanie do jakiego doszło pomiędzy japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą a sowieckim posłem w Tokio Jurenjewem 16 czerwca b. r. przeszło w prasie europejskiej niemal bez echa. Rozmowy pomiędzy przedstawicielem Japonji a Rosji sowieckiej trwały pięć godzin i przyczyniły się do znacznego złagodzenia napięcia pomiędzy temi państwami. Jurenjew otwarcie oświadczył, że Rosja nie życzy sobie wojny, Hirota zapewnił, że rząd Mandżukuo zgodzi się na nowe ustępstwa i że znowu zagajona zostanie rosyjsko-madżursko-chińska konferencja. Spotkanie przyniosło pewne wyjaśnienie w stosunkach japońsko-sowieckich.

Z drugiej jednak strony przecież mówi się o nieuniknionej wojnie rosyjsko-japońskiej. Hirota dotknął tego drastycznego tematu wskazaniem na to, że rosyjskie wiadomości o nieuniknionej wojnie są przygotowaniem opinji publicznej na tę ewentualność. Drastyczność dzisiejszej sytuacji polega, zdaniem prasy japońskiej, na tem, że obie strony życzą sobie pokoju, ale przecież muszą przygotować opinję publiczną do wojny. Dlatego sowieckie pisma codzienne przynoszą wiadomości o zbrojeniach japońskich a japońska agencja Rengo codziennie rozszerza po świecie wiadomości o zbrojeniach Rosji. **Rosja sowiecka nie chce wojny,** ponieważ wojna zachwiałaby drugą piatiletką i zniweczyłaby wyniki piatiletki pierwszej. Sam Stalin wskazywał na to, że ogólna produkcja pierwszej piatiletki doznała sześcioprocentowej szkody, dlatego, że fabryki dostosowano do celów wojennych. Sześć procent oznacza 6 miljardów rubli, a więc więcej aniżeli wynosi wojenny budżet Rosji. Japonja nie życzy sobie wojny dlatego, że wie, iż dłuższej wojny prowadzić **nie może** z przyczyn natury gospodarczej. **Niezdolność do prowadzenia wojny Japonja chce zakryć zbrojeniami.** Tu i tam liczy na szybki cios.

W Japonji panuje wojenno-inflacyjna konjunktura. Przemysł rozwija się jednostronnie. W roku 1929 produkowano 4,275.000 ton cementu, w roku 1933 już 4,787.000 ton potrzebnych dla wybudowania dróg strategicznych w Mandżurji. Wyrób siarczanych i amoniakowych preparatów został potrojony. Podwojona została produkcja żelaza lanego. W przemyśle wojennym inwestuje się ogromne kapitały. Oto cyfry w miljonach jen: 1930 — 232,5. 1931 — 320,1, 1932 — 391,8, 1933 — 465,9. Środki na te inwestycje płyną z emisji banknotów i kredytowej inflacji. Wewnętrzne pożyczki państwowe i pożyczki miejskie wzrosły w 1933 o 2,5 miljarda jen, w roku 1934 pożyczki wzrosną o dalszy miljard jen. Ogólne wewnętrzne zadłużenie państwowe wynosi 9 miljardów jen. Jest zatem różnica pomiędzy rozwojem przemysłu a przekapitalizowaniem przedsiębiorstw wojenno-przemysłowych.

Dalszą przeszkodą jest różnica pomiędzy wzrostem produkcji przemysłowej a stanem rynku wewnętrznego. Japonja zależna jest od zagranicznego **dowozu surowców i nafty,** dalej od rynków, na które wywozi swe fabrykaty. Z powodu tej zależności cała gospodarka jest wskutek krańcowej nędzy mas nadzwyczaj wąski i wykazuje tendencję dalszego zwężenia. Rolnictwo znajduje się w takiej sytuacji, że praktycznie wyłącza się rolnika z grupy konsumentów. Według urzędowych wyjaśnień podanych w tegorocznej sesji Izby wyższej, ogólny deficyt japońskiego rolnictwa w 1933 roku dochodził do **800 miljonów jen.** Wojenno-inflacyjna konjunktura stale pogłębia wszelkie różnice w japońskiem życiu gospodarczem i przygotowuje **nowy kryzys.**

W razie wojny dzienne koszta utrzymania japońskiego żołnierza sztaplowałyby potrojone. Obecnie koszta utrzymania żołnierza wynoszą 40 senów. Jeden i pół miljona żołnierzy w stanie wojny kosztowałoby w ciągu jednego roku wojny 3.950 miljonów jen, z wydatkami na marynarkę i mobilizację przemysłu ogółem 6.850 miljonów jen. — Tak oblicza podpułkownik Mori Tekesi, ale obliczenia te wydają się nieścisłe, gdyż w razie wojny trzeba liczyć się z kosztami utrzymania dwumiljonowej armji. Możemy liczyć, że wojna w ciągu jednego roku kosztowałaby Japonję 12 miljardów jen, z czego, biorąc pod uwagę zależność Japonji od dowozu surowców, należałoby zapłacić około 3 miljardy jen **w złocie** dla pokrycia kosztów zamówień zagranicą. Jeżeli liczyć będziemy optymistycznie, jeżeli na rzecz wojny obciąży się wszystkie wartości w państwie, rezerwy złote itd., przyjdziemy do wniosku, że stosunek kosztów wojny i możliwości jej finansowania przed stawiać się będzie jak 12:11, czyli, że państwo natychmiast po wybuchu wojny ocknęłoby się na granicy gospodarczych możliwości. W drugim roku wojny gospodarcze możliwości Japonji zmniejszyłyby się o połowę tak, że wydatki na wojnę przekraczałyby finansowe możliwości państwa o 4 miljardy jen. Drugi rok wojny więc nie może rozpocząć się bez zaciągnięcia wielkiej pożyczki ze strony Japonji. Widoki na tę pożyczkę nie są pomyślne dla Japonji ani w Ameryce, ani we Francji, ani w Anglji, ani w Niemczech.

Jest możliwe, że wojna byłaby krótka, ale wojna taka pomiędzy Rosją a Japonją byłaby dla tej ostatniej harakiri. Według obliczeń rosyjskiego generała Blüchera, które znacznie odbiega od japońskiego oficjalnego oświadczenia, Japonja posiada na kontynencie 245.000 żołnierzy. Sowiety wystawiły nie mniejszą armję. Są to cyfry znikome, które nie powiadają, że w wojnie kładzie się główny nacisk na wyposażenie techniczne i odpowiednie pociągnięcia strategiczne. — Każdy dzień zmienia sytuację na niekorzyść Japonji. — Wschodni plac boju nie ma nic wspólnego z placem boju z czasów japońsko-rosyjskiej wojny. — Rosyjska przemysłowa baza zaopatrywania przesunęła się na wschód. Bazą przemysłową nie będzie okręg kuźniecki, ale tereny pomiędzy Berea i Chinganem, gdzie znajduje się węgiel i metale. Również uralsko-kuźniecki kombinat jest obecnie znacznie wzmocniony nową bazą węglową, której w Europie nikt jeszcze nie poświęcił znaczniejszej uwagi.

Bazy te są dosyć bliskie dla zaopatrywania armji w potrzebne materjały, ale są zbyt odległe, aby je mogło zniszczyć lotnictwo japońskie. Rosyjscy lotnicy natomiast z łatwością mogą zagrażać bazom japońskim na kontynencie. Całe wybrzeże z zapleczem może być zajęte przez wojska japońskie, ale w tej części kontynentu **nie znajduje się nic ważniejszego. Władywostok** jest tak ufortyfikowany, że aby go zdobyć, Japonja musiałaby wysłać przynajmniej 10 dywizyj, które musiałyby Władywostok oblegać przez dłuższy czas. Rosyjska armja może cofać się w kierunku swych baz operacyjnych, przyczem wojska rosyjskie posiłkowałyby się kontaktem z bazami gospodarczemi, podczas gdy wojska japońskie oddalałyby się od swych baz. Na tyłach wojsk japońskich działałaby niezadowolona Korea, wzburzona Mandżurja i wrogie Chiny. Teoretycznie zatem nie może dojść do wojny wielkiej, a do małej wojny mogłoby dojść dopiero, gdy Mandżurja będzie „uspokojona“. Tymczasem **wzmaga się tam ruch powstańczy.** Gorączkowe zbrojenia rządu mandżurskiego, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i floty rzecznej dotychczas nie wystarczają dla stłumienia ruchu powstańczego.

—ooo—

KRONIKA TARNOWSKA

(Od naszego korespondenta)

DOBROCZYŃCA. Wprawdzie były komisarz miasta p. Marszałkowicz twierdził w wywiadzie w „Ekspresie Ilustrowanym“, że Tarnów jest tem szczęśliwem miastem, **które nie zna głodu mieszkaniowego,** jednak bezustanne eksmisje mieszkaniowe świadczą o czemś odmiennem. W kuźni miejskiej, pod dachem, opartym na słupach **obozują całe rodziny,** a komornik nie próżnuje i raz po raz nowe rodziny robotnicze znajdują się na bruku. Z inicjatywy socjalistów budowano w latach 1926—1930 baraki dla bezdomnych, aby bodaj w ten sposób zapewnić im pomieszczenie. Dziś baraki te przepełnione są do ostatniej granicy pojemności. To też z zadowoleniem dowiedzieli się bezdomni, że z inicjatywy BB powstał komitet, który ma budować dwa nowe baraki na Pogwizdowie. Nareszcie sanacja robi coś uczciwego! Ale wkrótce pokazało się, że sanacja jest tylko sanacją. Oto afisze wzywają wszystkich mieszkańców Tarnowa „do udzielenia materjalnej i moralnej pomocy“ w tej sprawie, gdyż — głosi afisz wielkiemi literami — **„mieszkańcom Huty grozi wysiedlenie z powodu koniecznego burzenia baraków“.** Ma się więc budować dwa nowe baraki, aby w nich pomieścić kilkuset mieszkańców Huty, w jeszcze większym ścisku i tłoku. A czemuż to mieszkańcom Huty grozi wysiedlenie? **Bo książę Sanguszko domaga się od gminy oddania mu baraków na Hucie,** stojących na książęcym gruncie. A któż to podpisał afisz, wzywający mieszkańców miasta do składek na nowe baraki? **Książę Sanguszko!** Książę Pan wzywa najbiedniejszych do składek, aby za te pieniądze odzyskać swe własne grunta! Sanacja tarnowska mu w tem dopomaga. I nie jest to biedak ten książę. Za grunta sprzedane pod państwową fabrykę w Mościcach otrzymał 1.967.212 zł. 86 gr., a świeżo sprzedał państwu grunt pod fabrykę celulozy w Niedomicach.

Budujcie panowie baraków nowych jak najwięcej, bo są potrzebne, ale przyjmijcie do wiadomości, że z baraku na Hucie bezdomni ani myślą się usuwać. A najlepsze w tem wszystkiem, że umowę z księciem o zwrot Huty zawarł imieniem gminy p. Marszałkowicz, ówczesny prezes BB w Tarnowie.

NOWY PODATEK NA KOLEJARZY. Na kolejarzy nałożono nowy podatek 20 gr. miesięcznie na orkiestrę K. P. W. Oczywiście podatek ten jest „dobrowolny“. Kolejarze mają prawo indywidualnie zawiadomić swe władze przełożone, że nie zgadzają się na potrącenie. Ktoby zaś zgłosił sprzeciw, temu grozi los taki, jak tym, co nie podpisali dobrowolnej pożyczki.

ZE ZGŁOBIC. Bezrobotni zatrudnieni przez powiatowy zarząd drogowy żalą się, że otrzymują za ośmiogodzinny dzień pracy zaledwie 14 klg. mąki żytniej. Kto tu zawinił, zarząd dro-

gowy, czy naczelnik gminy, nie wiemy, ale wiemy, że to nie w porządku.

ZJAZD MŁODZIEŻY LUDOWEJ. W niedzielę dnia 1 lipca b. r. odbył się w Sokole tarnowskim Zjazd Młodzieży Ludowej. Młodzież ludowa po rozwiązaniu skupiła swe organizacje w Wiejskiej Spółdz. Oświatowej i tak w myśl statutu musi robić co roku Walne zebrania, na których przedkłada bilans swoich prac. Walne zebrania mają wielkie znaczenie dla młodego ruchu ludowego, bo oprócz zwykłych sprawozdań, wypowiada tam młodzież swoje credo polityczne, które nadaje kierunek całemu ruchowi. — Na tegorocznym zjeździe można było zauważyć, że Młodz. Ludowa zrewidowała dosadnie swój program, który znacznie odbija się od programu samego Stronnictwa Ludowego. To można było już zauważyć z samych przemówień powitalnych delegatów Kół i z przemówień przedstawicieli Stronnictwa Ludowego. Bo gdy w przemówieniach prawie wszystkich delegatów odbijała się **dążność do współpracy z Mł. Robotniczą** i gdy przecie wszyscy delegaci przemawiali, że wyzwolenie chłop może znaleźć tylko we wspólnem froncie **chłopsko-robotniczym,** to p. poseł Brodecki zaznaczał, że wyzwolenie chłopa może być **tylko w ruchu ludowym.**

Przykro zdaje się było patrzeć starym leaderom, stojącym uparcie przy swoim starym programie, gdy widzieli, jak sala trzęsła się od rzęsistych oklasków, gdy który z delegatów wskazywał nową drogę, **drogę czerwonego olbrzymiego pochodu chłopsko-robotniczego!!!** Ze zjazdu odniosło się wrażenie, że wieś zaczęła żyć nowem życiem twórczem, które wcześniej czy później wskaże jej drogę do wyzwolenia. Na zjeździe było reprezentowane 338 kół prawie z całej małopolski. Zjazd witali i przemawiali na nim: poseł Babski, Brodacki, poeta Czuchnowski, Mirek, następnie delegaci: Niedojadło, Miłkowski, Marszałek. Imieniem TUR tow. Sit i inni. Po zjeździe odbył się popis literacki, na którym młodzi literaci chłopscy, Skuza, Czuchnowski, Rączkowski, Mirek i inni wygłosili swe utwory.

TELEGRAMY

—o—

JESZCZE PRZESZŁO 300.000 BEZROBOTNYCH

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). Wedle danych z rynku pracy na dzień 30 czerwca liczono 307267 zarejestrowanych bezrobotnych, co w porównaniu z ubiegłym tygodniem oznacza spadek o 5139. Na Śląsku liczba bezrobotnych wynosiła w tym dniu 90908, spadek tygodniowy o 679.

POŻAR LASÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). Pożar lasów państwowych w nadleśnictwach Krasne, Serwy i Krasnopol w powiatach augustowskim i suwalskim został po 5 dniach ugaszony. Spaliło się 60 ha starodrzewu i 600 ha zagajników.

DOLAR I MARKA

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5.28 zł. Bank Polski płacił 5.26 zł. Markę niemiecką notowano 197 zł. za 100 marek.

UKŁAD GDAŃSKO-POLSKI W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Gdańsk, 3 lipca. Między Polską a Wolnem M. Gdańsk został podpisany układ w sprawie ubezpieczeń społecznych, regulujący wzajemne stosunki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Układ podpisany został w imieniu Polski przez ministra Papeego i szefa wydziału Sokołowskiego a ze strony Gdańska przez przewodniczącego senatu gdańskiego dra Rauschninga i sen. Wiercińskiego-Keisera.

Nominacje wojewodów

I DYREKTORA BIURA SEJMOWEGO

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). Wedle informacji pism sanacyjnych dziś jeszcze nastąpią nominacje wojewodów: kieleckiego dra Dziadosza, dyrektora kancelarji sejmowej, warszawskiego (bez miasta) p. Nakoniecznikowa, dotychczasowego ministra rolnictwa i białostockiego generała Głuchowskiego. Pozatem wojewodą stanisławowskim ma zostać p. Mieczysław Starzyński, szef bezpieczeństwa w województwie lwowskiem.

Dyrektorem biura sejmowego, wbrew pogłoskom z miarodajnych sfer sanacyjnych, mianowany został major Aleksander Rutkowski, dotychczasowy kierownik biura stenograficznego Sejmu i Senatu.

KATASTROFALNA BURZA NA BAŁKANIE

Sofja, 3 lipca. Na pograniczu bułgarsko-rumuńskiem szalała ubiegłej nocy gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury, która wyrządziła znaczne szkody. Najciężej ucierpiała okolica miasta Nikopol. Wezbrana rzeka Osma wystąpiła z brzegów i zalała wielkie przestrzenie. We wsi Musseljewo wezbrane fale rzeki uniosły liczne zabudowania wieśniaków, przyczem siedm osób utonęło. Także w innych mniejszych osiedlach wyrządzone zostały znaczne szkody. Zginęła też wielka ilość bydła. Ogółem 12 osób poniosło śmierć.

ZNÓW BOMBA W WIEDNIU

Wiedeń, 3 lipca. Pod budynek wiedeńskiej stacji radjofonicznej podłożyli nieznani sprawcy bombę, która wyrządziła znaczniejszą szkodę. Ofiar w ludziach nie było.

Na dziedzińcu ratusza wiedeńskiego nieznani sprawcy zapalili znajdującą się tam szopę drewnianą. Ogień został przez straż pożarną ugaszony.

TRIUMF HITLERA

Berlin, 3 lipca. Hitler wydał dziś rozporządzenie treści następującej: Kroki mające na celu pokonanie rewolty Roehma zakończone zostały w nocy 1 lipca 1934 r. — Kto na własną rękę, bez względu na pobudki, w związku z tą akcją dopuści się gwałtu, zostanie normalnej władzy sprawiedliwości oddany do ukarania.

Berlin, 3 lipca. Rząd Rzeszy zebrał się dziś w godzinach popołudniowych na posiedzenie, które jeszcze nie zostało zakończone. W posiedzeniu tem wicekanclerz v. Papen nie bierze udziału. Wicekanclerza zastępuje na radzie ministrów Goering. Wobec poważnego niebezpieczeństwa, w jakiem się v. Papen znajduje, prezydent Hindenburg polecił Reichswehrze roztoczenie specjalnej opieki nad Papenem. Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów ma również zadecydować o losie przeszło 200 aresztowanych członków i wyższych funkcjonarjuszy oddziałów szturmowych, których ma sądzić sąd wojenny pod przewodnictwem prezydenta policji tajnej Himmlera.

Berlin, 3 lipca. Po dzisiejszej radzie ministrów wydany został komunikat, wedle którego kanclerz Hitler złożył sprawozdanie z przebiegu akcji przedsięwziętej w celu stłumienia rewolty SA. Rada ministrów zatwierdziła oczywiście i aprobowała zarządzenia Hitlera, udzielając mu rozgrzeszenia w uchwale następującej: „Podjęte w dniach 30 VI, 1 i 2 VII 1934 zarządzenia w celu stłumienia próby zamachu stanu i zdrady kraju są jako konieczność obrony państwowej prawnie uzasadnione".

ZMARŁ MĄŻ KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ

Haga, 3 lipca. Książę Henryk, małżonek królowej holenderskiej, zmarł dziś popołudniu w 58 roku życia.

BARTHOU POJEDZIE DO LONDYNU Z PIETRIM

Paryż, 3 lipca. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że ministrowi spraw zagranicznych Barthou w podróży do Londynu w dniu 8 bm. towarzyszyć będzie minister marynarki wojennej Pietri, który przy tej okazji odbędzie z rządem angielskim rozmowy dotyczące zorganizowania bezpieczeństwa na morzu.

ZAMACH NA KONSULAT NIEMIECKI

Madryt, 3 lipca. Na konsulat niemiecki w Walencji dokonano wczoraj wieczór zamachu bombowego. Niewyśledzeni sprawcy rzucili około godziny 23 pod budynek konsulatu bombę, która wybuchając wyrządziła znaczne szkody materjalne. W całym budynku powylatywały wszystkie szyby, po części wraz z ramami okiennemi. Ofiar w ludziach nie było.

MACDONALD ZŁOŻY WIZYTĘ ROOSEVELTOWI

Londyn, 3 lipca. „Daily Herald" donosi, że MacDonald podczas urlopu wypoczynkowego w Kanadzie uda się prawdopodobnie także do Stanów Zjednoczonych, celem złożenia prezydentowi Rooseveltowi wizyty i omówienia z nim różnych ważnych kwestyj gospodarczych i politycznych.

NOWY TYP SAMOLOTÓW DO BOMBARDOWANIA

Londyn, 3 lipca. — „Daily Herald" donosi, że w wojskowem lotnictwie amerykańskiem czynione są obecnie próby lotnicze z nowym typem samolotów do bombardowania, które przy pełnem obciążeniu mają osiągnąć szybkość 370 km. na godzinę.

DYMISJA RZĄDU W JAPONJI

Tokio, 3 lipca. Rząd japoński premjera Saito podał się do dymisji, którą cesarz przyjął. Decyzja złożenia dymisji została powzięta przez radę ministrów, na której minister sprawiedliwości złożył sprawozdanie z przebiegu dochodzeń w sprawie ostatniego skandalu bankowego, w który zamieszanych jest kilku b. ministrów, oraz obecny minister skarbu.

„Opiekun" kultury

...„Goebbels jako minister propagandy, już w styczniu b. r. wydał orędzie zachęcające do nadania pismom indywidualnych obliczy. oraz do konstruktywnej krytyki reżymu. Zaznaczył przytem, że uniżoność i wiernopoddańczość prasy nieznośnie nuży. Powołując się na powyższe oświadczenie pana ministra, redaktor najzupełniej prawomyślnej i bardzo popularnej wśród rolników „Grüne Post" napisał artykuł, w którym nadzwyczaj dyskretnie krytykuje stosunki panujące w prasie pod rządami Goebbelsa. Za te odezwanie się „Grüne Post" została ZAWIESZONA NA PRZECIĄG TRZECH MIESIĘCY. Za nieszczęśliwie umieszczony znak zapytania, który cenzura uznała za wyraz sceptycyzmu, jedno z wielkich pism kolońskich uległo tej samej karze...

Incydent z „Grüne Post" wywołał w parę dni później nowy dekret Goebbelsa na temat, powiedzmy, wolności prasy. Jest to MONUMENT HIPOKRYZJI, mydlenia oczu i mętności. Znowu spotykamy się w nim z zachętą do krytyki konstruktywnej. Nie podano, niestety, bliższego określenia co należy uważać za konstruktywne...

Oczywiście, nikt nie wierzy, że tego rodzaju dekret „rozwiąże" pióra „dziennikarzom niemieckim. DALEJ BĘDĄ PRZEMILCZALI, PRZEINACZALI I BEZCZELNIE KŁAMALI, jak i kiedy im każą. Będą nadal poświęcali „pół pisma jednemu tematowi, jeżeli rząd tego zapragnie".

**

Tak pisze w „Wiad. Liter". (Nr. 663) pod różujący po Trzeciej Rzeszy p. Antoni Sobański, który nb. — jak to w swoim czasie mieliśmy już możność podkreślić — nie zalicza się bynajmniej do zdecydowanych wrogów hitleryzmu... Ale bądźmy sprawiedliwi: „przemilczać, przeinaczać i bezczelnie kłamać" potrafią „prorządowi" dziennikarze nietylko w kraju Goebbelsa.

Bd.

Socjalizm amerykański

Po kongresie w Detroit

Szerokiem echem odbiły się obrady, a głównie uchwały Kongresu Amerykańskiej Partji Socjalistów, odbytego w pierwszych trzech dniach czerwca w Detroit.

Zwłaszcza t. zw. „Deklaracja Zasad" wywołała duże wrażenie nawet w wielko-kapitalistycznej prasie amerykańskiej, która albo uderzyła na alarm, albo zaczęła przepowiadać rozłam w szeregach socjalistów amerykańskich.

Zajmiemy się więc może nieco obszerniej samemi obradami, a potem streszczeniem uchwał i ich omówieniem.

OGÓLNE TŁO.

Amerykański ruch socjalistyczny jest stosunkowo słaby. Złożyło się na to wiele czynników. Wybitny indywidualizm przeciętnego Amerykanina, duży czynnik różnorodnej emigracji, wygrywanie przez kapitał konkurencji tanich sił przybyszów, a w decydujących chwilach i różnic rasowych: biali, murzyni, żółci; wybujałość szowinizmu amerykańskiego i specjalne nastawienie przeciw prądom i ruchom, płynącym z poza obrębu Ameryki, a wreszcie rozłam, dokonany tuż po wojnie przez komunistów — wszystko to wstrzymało w rozwoju ruch socjalistyczny, a nawet go cofnęło.

Dopiero kryzys ostatni, uwypuklenie przeciwieństw klasowych i próba ratunku i wyjścia z kaastrofy przez reformy prez. Roosevelta — wpłynęły na ożywienie i spotęgowanie ruchu socjalistycznego wśród amerykańskiego proletarjatu.

Jeszcze jedna uwaga: Amerykańska Partja Socjalistyczna zawsze była radykalna. Od czasu wojny światowej, po zaangażowaniu się Stanów Zjednoczonych w wojnę w r. 1917 — radykalizm ten doszedł do punktu kulminacyjnego. Znane uchwały kongresu socjalistycznego w St. Louis, wypowiadające się przeciw wojnie już po jej wypowiedzeniu przez prez. Wilsona, doprowadziły do takich dramatycznych rezultatów jak zasądzenie wodza amerykańskich socjalistów Debsa na 10 lat więzienia, a pięciu innych przywódców Amer. Soci. Partji na większe jeszcze kary więzienne. Nie wspominając o innych posunięciach Partji — warto zaznaczyć, że w sierpniu ub. roku na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Paryżu — większość amerykańskiej delegacji socjalistycznej wypowiedziała się za t. zw. rezolucją mniejszości (część skrajnego skrzydła towarzyszy francuskich, towarzyszy z „Bundu" i kilku innych drobnych grup), stając bodaj na pograniczu między stanowiskiem Socjalizmu a komunizmu.

Znając bodaj pobieżnie podłoże, na którem przyszło działać amerykańskim socjalistom, łatwiej będzie zrozumieć ich debaty i decyzje. Dodać należy, że brakło już na ostatniej detroickiej „konwencji" wytrawnego teoretyka i działacza z dużem doświadczeniem — nieodżałowanej pamięci zmarłego w listopadzie ub. r. tow. M. Hillquita.

Ostatni kongres w Detroit skupił przeszło 150 delegatów prawie z całego ogromnego obszaru USA., bo z 42 na ogólną liczbę 48 stanów Unji. Ale w stosunkach amerykańskich nie liczba delegatów gra rolę, bo oni wprawdzie głosują, ale głosują ilością reprezentowanych przez nich członków Partji. Kongres reprezentował ponad 18 tys. głosów, t. j. czynnych członków Partji.

Poza częścią sprawozdawczą i wyborami władz kierowniczych, t. zw. Krajowego Komitetu Wykonawczego — Kongres zajął się określeniem swego stanowiska wobec zagadnień stojących dziś przed całym ruchem robotniczym świata, t. j. wobec kryzysu, faszyzmu, zbrojeń i groźby wojny, zagadnienia Rządu robotniczego, taktyki socjalistycznej: demokracja czy dyktatura, kwestji jednolitego frontu, a specjalnie, jeśli idzie o zagadnienia amerykańskie to Kongres zajął się określeniem stosunku do NIRA. t. j. do t. zw. Adm. Odbudowy Kraju (reform prez. Roosevelta), Związków Zawodowych: Amer. Federacji Pracy, Partji Farmersko - Robotniczej, wreszcie do kwestji agrarnej na gruncie amerykańskim.

PRĄDY I NASTROJE NA KONGRESIE DETROICKIM.

Według opinji „The New Leader", centralnego organu Partji, Kongres przedstawiał obraz najbardziej nieskonsolidowany w historji Partji. Z trudnością przewodniczący potrafił panować nad wzburzoną salą obrad, co w warunkach amerykańskich jest wielką rzadkością. Gdy na kongresie przed dwoma laty były trzy grupy, to już obecnie sześć odmiennych grup, sześć różnych kierunków przejawiło się. Jest to nie zbyt pocieszający objaw, ale niemniej jest konieczne wskazać na niego. Ta rozbieżność uwidoczniła się głównie przy obradach nad „deklaracją zasad".

KONKRES PRZECIW STANOWISKU SWEJ DELEGACJI.

Wyłoniona przez Kongres komisja dla spraw zagranicznych przedłożyła rezolucję, domagającą się poparcia stanowiska, zajętego przez mniejszość na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej, za którem to stanowiskiem głosowało 4 delegatów na sześciu amerykańskich. Po bardzo gorącej dyskusji rezolucja, która miała być próbą sił „wojującej grupy" młodych, została odrzucona głosami: 8.344 w stosunku do 7.831. Charakterystycznem było, że za rezolucją głosowali delegaci z małych ośrodków robotniczych, podczas gdy **wszystkie większe organizacje wypowiedziały się przeciw.**

Ale już na drugi dzień oblicze Kongresu zmieniło się w głosowaniu nad najważniejszą sprawą określenia stanowiska wobec programowych zagadnień.

Innym razem zastanowimy się nad tą zmianą, dając obraz dyskusji najwybitniejszych towarzyszy.

T. zw. „młoda gwardja" w tej drugiej sprawie zwyciężyła; należy do niej i tow. Leon Krzycki, prezes Partji, socjalistyczny burmistrz m. Milwaukee, tow. Hoan, tow. prof. N. Thomas i inni — starzy towarzysze i wodzowie amerykańskiego ruchu socjalistycznego.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Gospodarka w Monopolu Tytoniowym

w świetle faktów i liczb

Poza Polskiemi kolejami Państwowemi — największem przedsiębiorstwem państwowem jest chyba **Monopol Tytoniowy.** Wpływ jego na ogólne stosunki gospodarcze jest wielki, mimo nieznacznej stosunkowo liczby zatrudnionychh robotników (ponad 800 osób). Daje on państwu wielkie dochody, jest poważnem źródłem wpływów. Jego polityka w zakresie gospodarki surowców, polityka cen i polityka robotnicza oddziałują wybitnie na ogólne stosunki w Państwie. Wreszcie jest to odcinek gospodarki bez reszty upaństwowionej, odebrany z prywatnych rąk.

Dla tych wszystkich względów ciekawe są dla każdego metody i skutki polityki gospodarczej P. M. T.

Zacznijmy od liczb. Dochody z P. M. T. do Skarbu Państwa spadły z 390 miljonów rocznie w r. 1930—31 do 334 miljonów złotych w r. 1933-34. (Patrz „Małe roczniki statystyczne" wyd. G. U. ST.).

Ceny tytoniu i wyrobów tytonioniowych w okresie od 1927 do 1933 roku obniżone zostały tylko jeden raz, pozostając na swym zbyt wysokim poziomie. Wedle tegoż źródła: 1 klg. tytoniu można było przed wojną nabyć za 115 klgr. żyta, a w lutym 1934 r. za 572 kilogr. żyta. Cena tytoniu przeliczona w kilogramach wagi żywej wieprza przed wojną kosztowała 19,7 kilo, gdy w lutym 1934 r.— 95,6 kilogramów. A to samo, przeliczone w płacy robotnika rolnego (ordynarjusza) wykazuje, że w r. 1927-28 można było nabyć 1 kilo tytoniu za 9,7 dniówek, gdy w r. 1932-33 — za 25,2 dniówek.

Powyższe wyliczenie tłumaczy, dlaczego spadło bardzo znacznie spożycie tytoniu, którego ceny, mimo obniżki jednorazowej, wzrosły w porównaniu do zdolności nabywczej ludności wiejskiej 5-ciokrotnie w przeliczeniu na cenę żyta, prawie pięciokrotnie w przeliczeniu na cenę wieprza i dwa i półkrotnie w przeliczeniu na dniówkę robotnika rolnego.

Spożycie tytoniu przy tych cenach na wyroby tytoniowe spadło z 23,1 na głowę ludności w r. 1919 do 17 zł. na głowę w r. 1932 i spada, oczywista, dalej.

Mimo tego katastrofalnego spadku spożycia i braku widoków na polepszenie sytuacji gospodarczej, a dochodów ludności wiejskiej w szczególności — **Monopol Tytoniowy nie zrobił literalnie nic, aby ten stan rzeczy zmienić.**

A przecież zrobić mógł wiele w tym zakresie, **gdyby tylko zechciał.**

Twierdzimy, że gdyby mu nie przyświecał jedynie i wyłącznie tylko i na krótką metę zakreślony cel: dawania jaknajwyższych dochodów Skarbu, mógłby pójść na drogę obniżenia cen wyrobów i tak zwiększyć ich spożycie.

Przyjrzyjmy się kilku faktom: zużycie surowca krajowego w tonnach, w r. 1928—29 stanowiło 2047 tonn wobec 19.369 tytoniu zagr. A w r.. 1932—33 zużycie tytoniu krajowego wzrosło do 5.285 tonn, przy 11642 tonnach tytoniu zagranicznego. Gdy zatem do produkcji tytoniu i wyrobów tytoniowych używano w roku 1928 — 29 — jedynie 9,5 proc. tytoniu krajowego, to w r. 1932—33 zużywa się go 31 proc.. A przecież cena tytoniów krajowych, ustalana i regulowana przez P. M. T. jest bez porównania niższa od cen tytoniu zagranicznego.

Obniżono bardzo znacznie w tym samym okresie wydatki na robociznę przez odebranie trzynastej pensji, dodatków na kształcenie dzieci i t.p. i zmniejszenie ilości zatrudnionych z 12.063 do 8425 w r. 1932—33. Obniżono pensje niższym urzędnikom.

Mimo to wszystko ceny wyrobów tytoniowych utrzymano na obecnym zbyt wysokim poziomie.

W przedsiębiorstwie państwowem przeprowadzono w ten sposób typową politykę kartelów prywatnych, ani na jotę od niej nie odbiegającą.

Kto zawinił temu stanowi rzeczy? Musimy stwierdzić, że nie będziemy tu hołdowali zasadom, że „o umarłych się nie mówi źle".

P. Jastrzebski na szczęście żyje i „wiceministruje" nadal. On to w ciągu ostatnich lat kierował tym przedsiębiorstwem i wbrew swemu stanowisku, jako swego czasu wiceprzewodniczącego Komisji Ankietowej, **zaniechał wszelkich prób nagięcia potrzeb producenta do potrzeb zniszczonego konsumenta.** Na stanowisku Dyrektora P. M. T. postawił p. Łopuszańskiego, który ma wprawdzie wprawę w komisarstwie w Kasie Chorych w Łodzi, ale w Monopolu Tytoniowym zaczął się swej zupełnie nowej roli uczyć i do tej pory jeszcze nie nauczył się wiele. Odznacza się zaś jako administrator jedynie uległością wobec władz wyższych. Sam żadnej inicjatywy nie posiada.

O stosunkach i gospodarce będziemy pisać w następnych artykułach.

A. ZDANOWSKI.

Projekt polskiej wyprawy w Himalaje

Wśród polskich organizacyj sportu wysokogórskiego wysunięty został niezwykle śmiały plan urządzenia wyprawy naukowej do najwyższych azjatyckich gór, niezdobytych szczytów Himalajów. Wyprawa taka jest jednakże jeszcze kwestją kilku lat, gdyż nasi taternicy musieliby zdobyć przedtem odpowiednie wyszkolenie. Urządzone w roku bieżącym dwie ekipy naukowe do Szpicbergen i do gór Atlasu traktowane są jako wstępne treningi.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

—o—

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA W KRAKOWIE

Brak i drożyzna jedno i dwu-izbowych mieszkań to powojenna plaga, której na terenie Krakowa i okolicy zapobiec może jedynie zorganizowana dobrze spółdzielnia budowlana własnych domów wzorem warszawskich kolejarzy i innych ugrupowań, które, rozporządzając choćby skromnym własnym kapitałem, uzyskały w Banku gospodarstwa krajowego pożyczkę (na 2 procent rocznie i 50 lat spłaty) i przy tej pomocy zbudowały własne gustowne domki z ogródkami. Kraków posiada również wzory godne naśladowania w spółdzielniach osiedla oficerskiego i urzędniczego na Olszy, gdzie w ostatnich kilku latach w podobny sposób buduje się dużą ilość pięknych domów, a jeśli w akcji tej nie bierze czynnego udziału ogół społeczeństwa krakowskiego, jest to własną jego winą, gdyż dotąd nie zdobyło się na konieczną w tym kierunku inicjatywę prywatną.

Na zaproszenie zarządu sekcji Samopomocy emerytów kolejowych zebrało się jednak dnia 29 czerwca br. poważne grono zainteresowanych osób w lokalu ZZK (przy ul. Warszawskiej 17) i po przedyskutowaniu materjału wybrało komitet z pięciu, który w porozumieniu z warszawską spółdzielnią budowlaną „Związkowiec", przystępuje niebawem do zorganizowania takiejże spółdzielni. Jako wytyczną zasadę przyjęto warunek, by członkiem spółdzielni miał prawo zostać każdy polski obywatel bez względu na swój zawód lub swoje stanowisko społeczne, o ile odpowie wymogom statutu spółdzielni przez wpłacenie wymaganego udziału. Zainteresowani tym ruchem społecznym lub reflektanci na budowę własnych domów na terenach, przez spółdzielnię upatrzonych, winni w dniach powszednich między godz. 17 a 19 zgłaszać się osobiście w lokalu ZZK (ul. Warszawska 17) lub w biurze Spółdzielni Związkowej pracowników kolej. (ul. Kurniki 1, II p.) w godz. od 11 do 13, gdzie otrzymają niezbędne informacje.

Kraków, dnia 30 czerwca 1934 r.

Za komitet organizacyjny: Przewodniczący: Stanisław Stączek. Sekretarz Teodor Piotrowski.

—ooo—

JUBILEUSZ SPÓŁDZIELCZOŚCI CZESKIEJ

W tych dniach obchodzi 25-letni jubileusz swego istnienia spółdzielcza hurtownia w Czechosłowacji. Powołana do życia w roku 1909 przez czeskie spółdzielnie robotnicze z kapitałem udziałowym 600 koron austrjackich, miała ona w r. 1919 roczny obrót towarowy w wysokości 294 milj. koron czeskich, a w r. 1921 obrót doszedł do 980 miljonów koron czeskich, czyli niemal do miljarda. Obecnie hurtownia spółdzielcza prowadzona od początku swego istnienia do dziś dnia przez socjalistów, posiada 10 własnych zakładów wytwórczych, w których wytwarza się towary wartości 136 miljonów koron czeskich rocznie i zatrudnia przeszło 1000 osób. — Jej nieruchomości przedstawiają wartość 32 miljonów koron.

Nawet wrogowie spółdzielczości nie mogą zaprzeczyć faktowi, że zajmuje ona w handlu i przemyśle czechosłowackim czołowe miejsce obok największych koncernów prywatno-kapitalistycznych, rozwojem swoim w epoce kryzysu, dając najlepszy dowód wyższości gospodarki spółdzielczej nad kapitalistyczną i uzdolnień socjalistów do kierowania wielkiemi instytucjami gospodarczemi.

Bilans 25-lecia czeskiej centrali spółdzielczości jest niezbitym dowodem, jak wielkie siły żywotne posiada spółdzielczość, o ile jest prowadzona w duchu prawdziwie spółdzielczym, tj. socjalistycznym.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

—o—

TEATRY I KONCERTY

POWTÓRZENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA" PRZEZ ZESPÓŁ ARTYSTÓW LWOWSKICH. Niezwykle gorące przyjęcie, jakie zgotowała publiczność lwowskim gościom, którzy zaprezentowali się w dniu wczorajszym w „Królowej przedmieścia" każe przypuszczać, iż nieśmiertelny ten wodewil znów trafił do serc krakowskich. Znakomita, barwna, melodyjna i dowcipna inscenizacja Leona Schillera na tle dekoracji Władysława Daszewskiego wydobyła wszystkie walory tego wodewilu. Cały zespół w premjerowej obsadzie wraz z kapelmistrzem p. Mundem tworzą niezapomniany wieczór. — „Królowa przedmieścia" powtórzona będzie dzisiaj we środę i jutro w czwartek.

KONCERT RUMUŃSKIEJ ORKIESTRY WOJSKOWEJ odbędzie się dziś we środę na boisku Wisły. Koncert ten będzie dla Krakowa, który dotychczas nie miał sposobności być świadkiem koncertu symfonicznego, wykonywanego przez 750 muzyków, niezwykłem wydarzeniem artystycznem, zwłaszcza jeżeli się jeszcze uwzględni bogaty i interesujący program koncertu oraz osobę dyrygenta płk. E. Massini'ego, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Bilety do nabycia od godziny 2 popołudniu przy kasach na boisku Wisły. Początek koncertu o godzinie 6 wieczorem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Królowa przedmieścia".
Czwartek: „Królowa przedmieścia".

KINOTEATRY

Adria: „Bokser i dama".
Apollo: „Otchłań życia".
Atlantic: „Rewolta płci".
Bagatela: „Angelika" i rewja „To warto zobaczyć".
Dom żołnierza: „Afera pułkownika Redla".
Promień „Dzika dziewczyna" (Klara Bow) i „Buster nawarzył piwa".
Słonko: „Wielka grzesznica".
Sztuka: „Zła dziewczyna".
Świt: „Król areny".
Uciecha: „Bunt młodzieży".
Wanda: „Nocny lot".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 4 lipca

6.30: Audycja poranna. 7.30: Wiadomości bieżące. — 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Gramofon. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Jazz z Warszawy. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Koncert popularny z Warszawy. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Pieśni z Warszawy. 17.30: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Książka i wiedza". 18.15: Gramofon. 18.45: Pogadanka z Warszawy: „O kulturze dnia powszedniego". 18.55: Pogadanka strzelecka. 19.02: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Muzyka lekka z Warszawy. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljeton z Warszawy. 20.12: Koncert z Warszawy: Święto narodowe Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Pogadanka: „Polska zagraniczna w najściślejszych więzach z Macierzą" — wygłosi konsul J. Chełmirski. 21.12: Muzyka lekka. 22.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Pojedynek" Łopalewskiego. 22.10—23.05: Muzyka taneczna i wiadomości meteorologiczne.

Czwartek 5 lipca

6.30: Audycja poranna. 7.30: Wiadomości bieżące. — 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Gramofon. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Gramofon: Sonata Bacha. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 17.15: Recital śpiewaczy ze Lwowa. 17.35: Koncert kameralny. 18.00: Pogadanka z Warszawy: „Ekwipunek turystyczny dla kobiet". 18.15: Słuchowisko z Warszawy: „Sen" d'Annunzia i „Na służbie w mieście" Zapolskiej. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.40: Gramofon. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „10 minut o teatrze". 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. — 21.02: Wiadomości bieżące. 21.12: Wieczór kompozytorski Michałowskiego Aleksandra z Warszawy. 22.00: Odczyt: „Psychologja zobojętnienia religijnego". 22.15—23.05: Muzyka taneczna i wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1934

Odjazd pociągów z Krakowa:

W KIERUNKU WSCHODNIM:

Do **Lwowa:** 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).

Do **Dębicy:** 15'35.

Do **Tarnowa:** 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).

Do **Bochni:** 19'25, 20'55 (w dni robocze).

Do **Łukowa:** (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.

Do **Krynicy:** 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10, (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).

Do **Zakopanego i Rabki-Zdroju:** 0'45, 3'40, 7'25, 8'54 (Lux w niedzielę), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).

Do **N. Sącza** (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.

Do **Zwardonia** (przez Suchę): 17'20 (od 30 V do 1 IX).

Do **Kalwarji—Wadowic:** 6'40: 15'10 (i do Bielska), 19'55.

Do **Oświęcimia** (przez Skawinę): 5'15, 13'55.

Do **Wieliczki:** 6'30 (motorówka), 8'25 (mot.), 10'00 (mot.), 11'45 (mot.), 12'55 (mot.), 13'40 (mot.), 15'35 (mot.), 15'35, 16'15, 18'00 (mot.), 19'40, 20'35 (mot.), 21'55 (mot.), 23'00 mot. we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

Do **Niepołomic:** 4'30, 14'10.

Do **Kocmyrzowa:** 7'30 (mot.), 10'50 (mot.), 13'45, 16'35, 21'25 (mot.).

Do **Mogiły:** 19'30 (mot.).

W KIERUNKU ZACHODNIM:

Do **Warszawy:** 0'45 (i do Łodzi fabr.), 7'13 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.).

Do **Katowic:** 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50, 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zebrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedzielę).

Do **Dziedzic:** 5'10 (od 31 V do 2 IX do Bielska i Wisły), 7'40, 17'42 (i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).

Do **Wiednia, Pragi:** 11'22 (posp.), 21'30 (posp.).

Do **Trzebini:** 16'30 (w dni robocze).

Przyjazd pociągów do Krakowa:

ZE WSCHODU:

Ze **Lwowa:** 5'45, 11'15 (pospieszny i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 16'35, 17'01 (posp. i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 21'00 (posp. i z Truskawca).

Z **Dębicy:** 21'20.

Z **Tarnowa:** 6'20, 14'05, 18'20

Z **Bochni:** 7'31 (w dni robocze).

Z **Łukowa** (przez Lublin, Tarnobrzeg): 8'45

Z **Krynicy:** 0'20 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 5'45, 11'45 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 14'55 (kursuje od 14 do 20 sierpnia), 17'06 (pospieszny), od 16 maja do 6 października i od 8 grudnia do 20 stycznia), 19'10 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja), 21'40 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza).

Z **Zakopanego i Rabki-Zdroju:** 0'10, 2'26, 5'30, 10'56, 14'55 (od 14 do 20 sierpnia), 16'25, 16'45 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 19'20 (z Mszany Dolnej, od 17 do 21 czerwca i od 14 do 18 czerwca), 20'40, 22'08, 22'18 (Lux w soboty i niedziele).

Z **Nowego Sącza:** 0'10, 5'30, 16'25, 20'40

Ze **Zwardonia** przez Suchę: 8'25 (od 1 czerwca do 1 września).

Z **Wadowic—Kalwarji:** 6'40, 14'20 (i z Bielska), 21'45

Z **Oświęcimia** (przez Skawinę): 7.30, 19'55

Z **Wieliczki:** 7'22, 7'45 (motorówka), 9'25 (mot.), 10'50 mot.), 12'37 (mot.), 13'47 (mot.), 15'55, 17'25 (mot.), 18'47, 18'55 (mot.), 21'30 (mot.), 22'45 (mot.), 23'55 (mot.) we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

Z **Niepołomic:** 7'12, 16'09.

Z **Kocmyrzowa:** 7'05, 9'05 (mot.), 12'30 (mot.), 16'18, 18.40, 22'52 (mot.).

Z **Mogiły:** 20'20 (mot.).

Z ZACHODU:

Z **Warszawy:** 3'26 (i z Łodzi fabr.), 6'31 (przez Dęblin—Kielce), 6'45 (i z Łodzi fabr.), 13'01 (pospieszny), 18'05, 23'36 (pospieszny).

Z **Katowic:** 0'41 (Lux z niedzieli na poniedziałek), 7'19 (i z Poznania), 8'37 (pospieszny i z Gdyni, Poznania), 10'10, 10'17 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 11'12 (pospieszny z Berlina), 12'40 (w dni robocze), 14'32 (Lux w soboty), 15'02, 16'01 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 16'44, 18'52 (pospieszny z Berlina), 19'28 (i z Poznania), 21'28, 23'55 (i z Poznania).

Z **Dziedzic:** 7'10, 10'48 (i z Cieszyna, Żywca), 15'02 (i z Bielska), 23'27 (od 21 maja do 2 września z Wisły i Bielska).

Z **Wiednia, Pragi:** 8'37 (pospieszny), 18'52 (pospieszny).

Z **Trzebini:** 8'06 (w dni robocze).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.